

Gazeta Grudziądzka

W imię Boże Rok założenia 1894 *Za Wiarę i Ojczyznę!*
Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajeńska 9 m. 9. Telefon nr 32-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 22

Piszemy o akademikach

U nas na polach zaczęły się żniwa. Stoją już miedle żyta, niedługo pójdzie pod kosę pszenica. Dwa-cipny korespondent „Polonii” doniósł nawet, że w Wielkopolsce już sieką... owsy. Ale do tego jeszcze daleko.

Tymczasem choć są już żniwa — warto sobie pogadać o sprawie niby niezbyt ważnej — niby wieś nieobchodzącej — a jednak mającej decydujące znaczenie w życiu całej Polski!

Chodzi o akademików!

„Gazeta Polska”, organ Ozonu, w ostatnich czasach stanęła na stanowisku, że należy ograniczyć wolność akademicką, bo ona jest wyzyskiwana przez... polityków. Rozumowanie ozonowców idzie w tym kierunku, że opanowali uniwersytety endecy, stworzyli na nich swoje ekspozytury, podobno nawet tajne, zbliżone organizacją do... masonerii i źle wychowują młodzież. W każdym razie nie... błagonadziejnie!

Nie mamy na to miejsca by w to wchodzić!

Chcemy tylko podnieść, że dalsze ograniczanie, już i tak problematycznej wolności akademickiej skończy się tragicznie.

Pamiętamy jeszcze ze swych akademickich czasów — przed jędrzejewiczowskich — że mimo rozpolitykowania na Uniwersytetach lepiej stosunki się przedstawiały. I pod względem naukowym i organizacyjnym.

Niech sobie ozonowi reformatorzy uświadomią jedno. Mianowicie, że wskutek zmaterializowania dążeń młodzieży, dziś nauka polska stoi przed zagadnieniem — kto będzie ją w późniejszym czasie reprezentował?

To jest zagadnienie niezmiernie ważnej!

Z drugiej strony — synów wsi na Uniwersytetach jest zaledwie 1 procent — a tylko oni tworzyli odpowiedni materiał naukowy. Czy mamy na to stawiać dowody. Sądzę, że nie trzeba.

Dzisiaj ich nie ma, bo dzisiaj borykają się z ciężkim losem.

To jest tragedia!

Niech by się nad nią cudowni reformatorzy zastanowili. Niech umożliwią wsi studia wyższe!

Ograniczać swobody potrafi każdy matołek — jeżeli do nich nie dorósł. I jeżeli nie potrafi zrozumieć

Francja czuwa!

ANGIELSKIE SAMOLOTY WE FRANCJI

Dzienniki angielskie podkreślają doniosłość lotu ćwiczebnego wojsk lotniczych brytyjskich nad Francją i stwierdzają, że lot ten udał się zna-

komie. Samoloty bombowe brytyjskich wojsk lotniczych, zarówno ciężkie, jak i lżejsze, wykazały swoją znakomitą sprawność, przelatując bez lądowania długie dystanse: 1.200 mil w niespełna 6 godzin.

20 miliardów złotych na zbrojenia

Kancierz skarbu sir John Simon przedłożył Izbie Gmin dodatkowy preliminarz na wydatki związane z obroną kraju.

Gdy kancierz skarbu w końcu kwietnia przedkładał parlamentowi budżet, przewidywał on, że wydatki wyniosą około 1.320 miln. funtów. Z tej sumy 940 miln. miało być pokrytych z normalnych dochodów państwowych, a 380 miln. z pożyczki wewnętrznej.

Gdy kancierz skarbu przedkładał Izbie powyższe liczby, przewidywał on z góry, że ogólna suma wydatków na cele obrony w wysokości 580 miln. funtów nie wystarczy i że suma ta przekroczona zostanie niezadługo o co najmniej dalsze 50 miln. funtów, na które trzeba będzie uchwalić preliminarz dodatkowy.

Obecnie, przystępując do wniesienia tego preliminarza budżetowego, kancierz stwierdził, że ogólne wydatki na cele zbrojeń wyniosą daleko więcej, niż 630 miln. funtów i preliminarz jego, który przedkłada on obecnie, wyniesie 150 miln. funtów,

podnosząc ogółem wydatki na zbrojenia i obronę do 780 miln. funtów.

Tych 150 miln. dodatkowych rozłożone zostaje w sposób następujący: 40 miln. dla min. wojny, 40 miln. dla min. lotnictwa i 30 miln. dla nowo utworzonego min. zaopatrzenia wojennego. Kancierz skarbu wyraził nadzieję, że prawie cała ta suma będzie mogła być uzyskana w drodze pożyczki na rynku wewnętrznym, bądź przez emitowanie bonów skarbowych, bądź też przez powiększenie wysokości pożyczki wewnętrznej do pół miliarda funtów.

Udany ten raid, wykazujący wysoką sprawność bojową brytyjskiego lotnictwa, wywołał ogromne zdenerwowanie w „Trzeciej” Rzeszy.

„Daily Mail” przewiduje, że nie długo bombowce brytyjskie odbywać będą loty ćwiczebne do innych krajów sojusznicznych, w pierwszym rzędzie do Polski. Aczkolwiek istnieją pewne trudności co do organizowania przelotu brytyjskich bombowców aż do Polski, to jednak — zdaniem dziennika — trudności te będą szybko usunięte i lot bombowców brytyjskich nad Polską zostanie dokonany.

FRANCJA PRZYJMUJE CUDZOZIEMCÓW DO USŁUG W SWOJEJ ARMII

Prasa donosi, że mieszkający we Francji cudzoziemcy, którzy na wypadek wojny pragną służyć w armii francuskiej, mogą się już zgłaszać.

Możliwość pełnienia przez cudzoziemców służby w armii francuskiej opiera się na dekreście z dnia 27 maja 1939 r.

Włosi zadzierają z Francją Wydalenie dziennikarza

Rzym. Rzymski korespondent „Paris Soir” otrzymał nakaz opuszczenia Włoch. Jest to już drugi w ciągu tygodnia wypadek wydalenia dziennikarza francuskiego.

REWANŻ FRANCJI

Paryż. Agencja Havasa donosi, że rząd francuski wydał zakaz pobytu na terytorium Francji korespondentowi „Popolo di Roma” i „Stampa” w Paryżu Concetto Petinatto. Dziennikarz włoski został wezwany do opuszczenia Francji.

Zarządzenie to zostało powzięte w odpowiedzi na wydalenie korespondenta „Le Journal” w Rzymie Roberta Guyon oraz z powodu rozwijanej we Francji działalności przez Pettinatto.

W związku z tym wskazują, że w Rzymie pozostaje tylko trzech dziennikarzy francuskich, gdy w Paryżu przebywa ponad dwudziestu korespondentów dzienników włoskich.

Ludowiec ławnikiem rady miejskiej

W Rzeszowie

W Rzeszowie został wybrany ławnikiem członek rady miejskiej, mec. Kłoc, wchodzący do rady miejskiej z ramienia Stronnictwa Ludowego.

Apel Roosevelta do Ojca św. o uratowanie pokoju świata

Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że w ostatnich dniach zostało doręczone papieżowi specjalne orędzie prezydenta Roosevelta, w którym prezydent zapewnia Ojca św., że Stany Zjednoczone gotowe są udzielić nieograni-

czonemu poparcia każdej inicjatywie pokojowej Watykanu.

W dalszym ciągu orędzia prez. Roosevelt podkreśla pewne analogie między swym znanym orędziem do Mussoliniego i Hitlera, a inicjatywą pokojową papieża Piusa XI, wyrażając w końcu przekonanie, że zdaniem jego tylko interwencja Watykanu może uratować ludzkość od straszliwej katastrofy, jaką byłaby nowa wojna europejska.

Orędzie prez. Roosevelta przysłał do Watykanu nuncjusz apostolski w Waszyngtonie, msgr. Cicognani.

dążeń młodzieży — ale nam w Polsce nie trzeba dalszych ograniczeń — my musimy w końcu wkroczyć na drogę jasnej, słonecznej wolności — w każdej dziedzinie życia! Wtedy dopiero będzie naprawdę demokratyzacja Polski w każdym calu przeprowadzona.

Swor.

—o—

Dookoła Prezesa Witosa

GŁOS Z MORZA

Wiadomość o wyborze Wincentego Witosa Prezesa Stronnictwa Ludowego w Polsce, — przyjęliśmy na gruncie amerykańskim z najwyższym zadowoleniem. Cieszy nas niezmiernie, że ten bohaterki przywódca chłopów polskiego, jest znów w Ojczyźnie i swoim niezrównanym patriotyzmem działa na Jej większą chwałę i pożytek.

My tu w Ameryce zawsze byliśmy wielbicielami talentów i zasług Wincentego Witosa i zawsze nas żywo obchodziła sprawa chłopów polskiego. Prawda: — skutkiem zjadłej propagandy sanacyjnych wichrzycieli na gruncie amerykańskim, wielu spośród naszego ludu przeszło „na tamtą stronę”, — ale wierna Wam i Witosowi pozostała jeszcze, mimo wszystko, potężna masa wychodźstwa.

I teraz, po powrocie Wincentego Witosa i po objęciu przez Niego prezesostwa w Stronnictwie Ludowym, — nasze, polsko-amerykańskie „zbląkane owce” przejrzą jeszcze na oczy.

Wam zaś w Ojczyźnie Zacni i Drodzy Bracia-Rodacy, zasyłamy jak najserdeczniejsze życzenia: — szczęść Wam Boże! Niechaj Wasza praca, pod wypróbowanym kierownictwem Witosa przynosi Polsce stokrotnie owoce!

Za Polko-Amerykańskie Towarzystwo Historyczne
Leon T. Walkowicz, prezes.

„WYPARZYĆ... CHYBA BUZIĘ!”

„Dziennik Powszechny” w omówieniu napaści na Wincentego Witosa, pisze pod adresem p. Hrabyska z „Kuriera Porannego”:

„...Śmiemy zapytać gorliwego neo-ultra-„piłsudczyka”:

— A co Szanowna Osoba robiła i gdzie Szanowna Osoba przebywała, gdy od kuli mordercy padł prezydent Narutowicz? W jakim obozie? Osoba nie przypomina? Szkoda! My pamiętamy aż nadto dobrze...

— Komu to poświadczałaś, Szanowna Osobo, tasiełcowe dytyramby, gdy szafoty hitlerowskiego regime'u spływały krwią naszych braci? Osoba nie przypomina? Szkoda, wielka szkoda”.

Na zakończenie krótka rada:

„...Nim ze szczerką i szuwaksem zabierzesz się do cudzego obuwia, wyparż, Obywatelu, własne nogi z brunatnej rdzy hitlerowskiego bajorka.”

A my dodajemy, jak w tytule: Wyparzyć... chyba buzię!

„NAPRAWIACZE” O PREZESIE

Podczas, gdy pisma ozonowe nadsładową nadal p. Hrabyska w rzucaniu kalimnij na osobę Prezesa S. L. W. Witosa — inni sanatorzy zrozumieli, że ta robota jest co najmniej niepoważna:

Naprawiaci tygodnik „Naród i Państwo” zamieścił interesujące uwagi na marginesie propozycji wysuniętych przez Gestapo pod adresem W. Witosa.

Autor stara się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Gestapo kusiła akurat Witosa. I dochodził do takich wniosków. Stwierdza on, że Niemcy w swych zamierzeniach imperialnych posługują się wciąż tymi samymi metodami. Rozbili b. Czechosłowację, dzięki chłopom czeskim — partii agrariuszy, której przedstawicielem wybitnym był premier Beran — mówiąc, że Czechosłowacja

powinna dbać jedynie o podniesienie rolnictwa, które może całkowitą swą produkcję ulokować w Niemczech, uzyskując przy tym wysokie ceny. (Niewiadomo, czy tak było — red.). Niemcy dowodzili dalej, że przemysł w Czechosłowacji powinien być na drugim planie.

Wywody niemieckie znalazły przychylne ustosunkowanie się u agrariuszy i w rezultacie widzieliśmy, jakie stąd wynikły skutki.

Myśleli za tym Niemcy, że uda się w podobny sposób z Polską. Posta-

nowili rozbić Polskę od strony chłopskiej. Z tych też względów zaczęli kusić Witosa. Nie przewidzieli Niemcy jednak, że chłop polski jest wielkim patriotą. I przegrali.

ŻYCIORYS W. WITOSA

Wychodzący w Chicago „Dziennik Związkowy” w niedzielnych dodatkach drukował w odcinkach życiorys Wincentego Witosa, pióra Tomasza Skorupy, sekretarza Koła Ludowego nr 1 w Stanach Zjednoczonych.

Co piszą inni...

ZMIANA FRONTU

Pismo młodych „radikalnych” narodowców ABC do niedawna zachwycało się gorąco p. Mussolinim i nieomal ubolewało, że Polska nie ma też swojego Duce, oczywiście narodowo-radikalnego wyznania. Obecnie podaje własny raport z Włoch, w którym podkreśla rosnącą niechęć narodu włoskiego do Mussoliniego, za jego gospodarke, za jego politykę.

„Niejedyn Włoch i Włoszka mówią: za-wiedliśmy się na naszym Duce! My chcemy spokoju, on wojny!”

Naród włoski płacze, że ten ich wódz ukochany, za którego życie by oddali, zawiodł ich.”

Spóźnione płacze. Czekają to każdy naród, który swobodę decyzji o swoim losie, odda dobrowolnie w ręce choćby najgenialniejszego „wódza”. Kto nie chce sam decydować o swoim losie musi być przygotowany na to, że kto inny będzie o nim, ale bez niego, a nieraz nawet wbrew niemu decydować. Może i różni polscy totalniacy wyciągną nareszcie z tego naukę. A jeżeli nie oni, to przynajmniej ci których ogłupiają, powinni na przykładzie niemiecko-włoskim nareszcie przejrzyć na oczy i zrozumieć straszliwą groźbę, którą niesie ze sobą każda dyktatura i wodzostwo.

STARE BAJDY

Tymczasem, choć sytuacja międzynarodowa nadal grozi różnymi powikłaniami, istnieją pisma i piśmka, które ani rusz nie mogą strawić Witosa i gwałtownie siebie nawzajem zapewniają, że Witos już jest „skończony”, że nie ma już żadnego wpływu na swoich braci chłopów.

Dziwi nas jednak jedno. Nie to, że czynią to w chwili obecnej, bo wiadomo, że błaznom każdy moment wydaje się odpowiednim do wyskoków. Dziwi nas to, że od tylu lat zapewniają się o tym na wzajem i mimo to, nawet sami nie bardzo mogą w to uwierzyć, bo jakoś ciągle od nowa się o tym zapewniają.

Tym razem wyskoczył znowu jakiś „Goniec Poranny” z Wilna, a „Gazeta Polska” z dziecinną radością chwyciła się tych wypocin i przytaczając je na swoich łamach, dodaje wstęp, objaśniający że „artykuł” ten omawia bankructwo polityczne ambitnego przywódcy chłopskiego, który podczas długiego pobytu za granicą liczył na to, że ludzie o wszystkim zapomną, a sam niczego się nie nauczył.

To zależy czego by „Gazeta Polska (?)” chciała Witosa nauczyć. Kłaniania się w pas, upadania się, fagowania i lizania łap rozdzielających srebrniki, nurzania się w tym całym bagnie służalstwa, tego napewno Wi-

tos się nie nauczył i nie nauczy się nigdy.

Autor onego artykułiku, gwałtem chce swoich biednych czytelników przekonać, że:

Chłopi pojęli, że przez powrót Witosa nic się nie zmieniło. Nie wrócił bohater, ale zwykły śmiertelnik, marzący o władzy.

TO JEST KWESTIA GUSTU, SMAKU I... POWONNIENIA

Dalej autor snuje rewelacje na temat zmyślnego pokumania się Witosa z konserwą i ciężkim przemysłem wskutek czego

Instynkt ostrzega chłopów, że po Witosie nie ma się czego spodziewać. Odwraca się więc od niego. Na placu boju pozostają kawiarniani politycy, którzy siedząc w Warszawie wyobrażają sobie, jaki to wielki musi być autorytet Witosa na wsi. Musi, ale nie jest.

Tak przynajmniej wydaje się innym kawiarnianym politykom, którzy tyle mają wspólnego z wsią, że pewno nie rozróżnią woła od byka, krowy od kozy i świni od gęsi. Jeśli ich jednak ta wiara uszczęśliwia, to niech im będzie na zdrowie. Nas chłopów to ani ziębi ani parzy, mamy w tej chwili inne zmartwienia sensne zmory różnych pismaków.

WĘGIERSKIE POŚREDNICTWA

Mianowicie prasę zagraniczną a częściowo także i polską obiegła wiadomość, że w najbliższym czasie regent węgierski Horthy, ma wystąpić z akcją pojednawczą między Polską a Niemcami, a także że ma to uczynić za pełną aprobatą Papieża.

Nie wydaje się nam to prawdopodobne, ażeby Papież miał mieszać się w zagadnienia bieżącej polityki międzynarodowej. Na ten temat dość było zaprzeczeń ze strony Watykanu. Musimy się jednak w imieniu chłopów polskich wyraźnie zastrzec, że żadnego pośrednictwa sobie nie życzymy. Pośrednictwo jest możliwe tam, gdzie możliwa są ustępstwa. W sprawie Gdańska natomiast Polska żadnych ustępstw nie ma do zrobienia. Stan obecny musi być w całej pełni uszanowany, albo zmieniony na naszą korzyść. Ale o tym będziemy decydować tylko my. Wiemy czym skończyło by się pośredniczenie węgierskie. Nam, niezasłепionym deklamacjami o odwiecznej „przyjaźni” polsko-węgierskiej i „historycznej” doniosłości wspólnej granicy, zbyt dużo mówi historia. Przypominają nam się czasy Jagiellów jak to również w sporach jego z Krzyżakami, król węgierski pośredniczył i jak to zawsze Polska na tym traciła. Pamiętamy jak to wówczas właśnie Węgry z Krzyżakami przeciw Polsce spiskowały.

SPROSTOWANIE

W związku z notatką umieszczoną w Nr 78 „Gazety Ludowej” z dnia 8 lipca 1939 r. pt. „P. Miedziński” proszę z polecenia p. Marszałka Senatu o umieszczenie, zgodnie z art. 27 prawa prasowego, w najbliższym numerze „Gazety Ludowej” następującego sprostowania:

„Nie jest zgodne z prawdą twierdzenie, jakoby p. Marszałek Senatu Bogusław Miedziński „uzasadniał z trybuny sejmowej, dlaczego klub P.S.L. „Wyzwolenie” głosuje w ogóle przeciwko całemu budżetowi wojskowemu, przedłożonemu przez gen. Sikorskiego, jako Ministra Spraw Wojskowych”.

Natomiast prawdą jest, że p. Marszałek B. Miedziński uzasadniając stanowisko klubu parlamentarnego „Wyzwolenie” wobec budżetu wojska, przedłożonego przez gen. Sikorskiego, w przemówieniu, wygłoszonym na 209 posiedzeniu Sejmu w dniu 15 maja 1925 r., oświadczył co następuje:

„Stanowisko stronnictwa naszego wobec Ministra Spraw Wojskowych... nie narusza w niczym tradycyjnego stosunku naszego do wojska i spraw obrony Państwa. ...deklarujemy naszą nieufność do p. Ministra Spraw Wojskowych, nie głosujemy jednak przeciw budżetowi wojska.”

(Sprawozdanie stenograficzne łam 16)
Dyrektor Biura Stanu
w z. T. Szymański.

Jak jest z biurokracją w Polsce

Za „Piastem” powtarzamy:

Jak jest z biurokracją w Polsce, mówi o tym Ustawa Skarbowa, czyli budżet państwa. Na okres od 1. 4. 1939 do 30. 3. 1940 r. uchwalone są dochody państwa z Administracji, Przedsiębiorstw i Monopoli na sumę 2 miliardy 525.945.146 zł, wydatki na sumę 2 miliardy 525.908.960 zł. Z sumy tej idzie, co w naszych warunkach jest konieczne — na wojsko 800.000.000 zł; na policję 100.504.840 zł, a na same emerytury 184.000.000 zł (podczas gdy na popieranie produkcji rolnej w kraju wybitnie rolniczym 22.114.000 zł).

Ilość emerytów świadczy najlepiej o ilości biurokracji, która sprawia, że budżet nasz jest wegetatywny, w której części przez płace funkcjonariuszy pochłaniany.

Do czasu wprowadzenia ustaw o gminach zbiorowych przynajmniej wieś wolną była od biurokracji, która obecnie zaczyna się w gminie a kończy b. wysoko. Pomijając z ostrożności jakość naszej biurokracji trudno nie zatroskać się o ciężary spadające na społeczeństwo dla utrzymania w ruchu za ciężkiej maszyny biurokratycznej.

W „Słowie o Bandosie” marzył Stefan Żeromski: „Kiedyż się żęncy polscy z miłością nachyla ku zbożu dostatek i kiedyż szerokim zamachem potęgi zagarną pokos żyta, nie mój, ani twój, ale nasz, ojczysty”. Marzenie spełniło się.

Dojrzała zboże, niedługo zanurzy się kosa w łan dojrzały żyta i zagarnie pokos ojczysty, ale także skarbowy, a zwłaszcza samorządowy (podatek drogowy, wyrównawczy, świadczenia w naturze, od nieruchomości itp.).

Od dawna wiadomo, że „od myszy do cesarza wszystko żyje z gospodara”.

Nie tylko potrzebne, pożyteczne stworzenia, ale także mszyce, nornice, gasienice, turkucie-nodiadki

Ludowcy piszą:

Urzeczywistniamy ideę demokracji

Od jednego z Czytelników naszych otrzymaliśmy artykuł, którego z braku miejsca nie możemy zamieścić w całości. W artykule tym nawiązuje on do obecnej sytuacji międzynarodowej, wskazuje na patriotyzm warstw pracujących i tych, których najgłośniej nazywano antypaństwowcami. Przypomina czasy pańszczyżnianie, sobkostwo i samolubstwo szlachty i elity i kończy:

„Więc proszę obywateli chłopów, nie możemy dziś zupełnie ludzi się nadziewać, że nasz patriotyzm i siła woli zostanie należycie doceniona. Samorzutnie oświadczyliśmy w Święto Ludowe, że grudki ziemi polskiej nie damy, że nie będziemy się dzisiaj targowali o prawa i sprawiedliwość, doceniamy chwilę. Tych, którzy w nas widzieli mścicieli pokoju przez koną czas i przekonają przyszłe wypadki i już nie będą mogli szerzyć kłamstw, które dotychczas tak bezczelnie głosili. Dziś już bez słów wielu, bez agitacji zdobędziemy to o co walczyliśmy i walczyć będziemy aż do skutku. Musimy dziś chłopów pamiętać, że wypadki smutnej przeszłości nie wrócą, jeżeli błędy tych czasów nie wrócą. Ażeby nasza wielka ofiara w przyszłości nie poszła na marne, musimy pracować wszechstronnie, karabinem i oświatą. Jak gleba będzie uprawiana wśród huku armat, aby wyżywić kochaną armię i naród, tak samo praca oświatowa i organizacyjna musi trwać bez względu na sytuację. A gdy wrócą z okopów ci do których należy życie i przyszłość, urzeczywistnimy ideę naszą, a nią jest demokracja.”

Stanisław Poterała.

Niech sobie list ten Czytelnicy nasi dobrze rozważą i z nowym zapałem nadal prowadzą pracę organizacyjną.

—:—:—

Co robi „narodowa” Hiszpania

Podróż hr. Ciano do Hiszpanii postawiła znowu na porządku dziennym sprawę stosunku tego państwa do mocarstw „osi”. Nie ulega wątpliwości, że w Hiszpanii istnieją większe sympatie do Włochów niż do Francuzów. Tak samo wobec Niemców zaciągnął rząd narodowy poważny dług wdzięczności. Są to jednakowoż czynniki o charakterze czysto uczuciowym, które na posunięcia polityczne Hiszpanii pozostaną bez wpływu. Tak twierdzi „Mały Dziennik”:

„Hiszpanie wobec wszystkich zażadośnie bronią i bronić będą swojej niezależności. Po wyjściu z Hiszpanii oddziałów włoskich i niemieckich, armia narodowa gen. Franco jest wszędzie wyłącznym panem sytuacji, również i na wyspach, i nikomu nie

Na zagadnienia Dalekiego Wschodu różnie różni się zapatrują. Notujemy ciekawy głos „Czasu”:

Wielka Brytania niewątpliwie będzie nadal stosowała w stosunku do Japonii politykę nacechowaną daleko idącą cierpliwością i dobrą wolą. Z drugiej strony trudno przypuszczać, by ta ostatnia, zawikłana w tak

pozwole na mieszanie się w swoje sprawy wewnętrzne ani na uszczuplanie swej suwerenności. W dodatku Hiszpania ma z Francją nazbyt liczne wspólne interesy w Maroku, by mogła je narażać na szwank. Potrzebuje ona kapitałów angielskich do odbudowy kraju i zdaje sobie sprawę ze słabości kapitalistycznej mocarstw „osi”. Przystąpienie do paktu przeciw kominternowskiego, na równi z Węgrami, nie wiąże też jeszcze Hiszpanii militarnie z „osią”; polityka gen. Franco ma dziś na oku utrzymanie neutralności i unikanie konfliktu z mocarstwami Zachodu.

Jest to ocena trafna, chociaż, jakże dowodząca, że przyjaciół dyktatorów zmieniają jak rękawiczki. Tak samo zresztą robią z ideami, przekonaniami i głoszonymi hasłami!

Dalsze pogłoski o pożyczce udzielić jej nam ma Francja i Anglia

Londyńska prasa notuje pogłoskę, że niebawem mają przybyć do Londynu francuscy rzeczoznawcy finansowi, którzy przedyskutują ze skarbem angielskim plan kredytowy w stosunku do Polski. W ten sposób Anglia i Francja udzieliłyby łącznie kredytu gotówkowego w Polsce względnie dawały wspólną gwarancję dla banków prywatnych.

Tego rodzaju możliwość nie jest zdaje się wykluczona. Narzuca się wniosek, że misja ekonomiczna polska, bawiąca w Londynie, odbyłaby narady również z rzeczoznawcami francuskimi. W takim razie miałyby się do czynienia niejako z trójporozumieniem finansowym państw w miejsce porozumienia dwóch mocarstw demokratycznych.

może maślonki napić, może i kosą machnąć, a choćby te dzieciśka zabawić.

A że tak człowiek po świecie łązi — to spytał się czasem jeden i drugi — co będzie po żniwach. Bo, że w żniwa nikt wojny nie robi, to nawet głupi Wacek, com go jeszcze za młodości znał — wie. Ale co będzie po żniwach? Na takie pytanie — to zawsze powiadam: po żniwach będziemy młócić! No przecież wiadomo. Jak się sprzątnie to najpierw trzeba uprządkować stodołę. Trzeba wyćpić gdzieś barłogi! Trzeba je wymłócić. A barłogi są różne. I takie ze zboża i takie między ludźmi. Młócić jednak można i jedne i drugie.

I pewnie będziemy to robili. Wprawę przez żniwa niezgorszą nabędziemy, więc nie będzie różnicy między barłogiem zbożowym, czy ludzkim.

Szkiebry coprowda z tonu spuścili. Ale to nie kto inny ma w tym zasługę jeno my chłopcy... i Witos! Tak naprawdę! Zaroz to wytłumaczę!

* * *

Widzicie — takie jest moje słoneczne pisanie. Bo jak jeno człowiek oderwie się od tej codziennej harówki, od tych wszystkich zgryzot, zmartwień, długów, weksli, nieszczęść — to bardzo miło jest rozważać sobie, co my chłopcy w Polsce jeszcze możemy znaczyć. Początek tego wszystkiego Witos już zrobił. My jednak musimy tą

ciężką wojnę na terenie Chin, miała ryzykować poważniejszy konflikt z tak potężnym mocarstwem, jak Wielka Brytania. Należy się więc z tym liczyć, że obecne napięcie nie wyjdzie poza granice rozgrywki dyplomatycznej. Jest zaś rzeczą zupełnie wykluczoną, by w warunkach, w jakich się Japonia obecnie znajduje mogła ona ryzykować taką albo inną ingerencją w konflikty europejskie przez udzielenie poparcia mocarstwom osi. Poparcie takie może być tylko wynikiem zbiegu okoliczności, ale nie u mowy politycznej.

Jeśli sprawa Tien-Tsinu nie wpływa na nasz zdaniem w sposób poważniejszy na rozwój wypadków w Europie, to tym bardziej da się to przewidzieć o konflikcie sowiecko-japońskim. Potyczki, a nawet formalne bitwy na granicy mandżursko-mongolskiej nie są wszak niczym nowym. Dotychczasowe doświadczenia nie wykazały jednakowoż, że w takich wypadkach zarówno Rosja jak Japonia ograniczają się do groźnych komunikatów, że natomiast starannie unikają wojny. Tak też z pewnością będzie i obecnie. Toteż ci wszyscy, którzy twierdzą, że sytuacja na Dalekim Wschodzie wpływa na przebieg rokowań moskiewskich, są w oczywistym błędzie.

Ameryka do jesieni zostanie neutralną

Prezydent Roosevelt doznał dziś nieoczekiwanej porażki, gdy Komisja Zagraniczna senatu postanowiła 12 głosami na 11 odroczyć do jesieni dyskusję nad projektem prezydenta przeprowadzenia zmian w ustawie o neutralności Stanów Zjednoczonych.

—:—:—

W niedzielę po kościele Felusia Kwarytki słoneczne pisanie...

Już naprzód wiem, że tytuł ten zdziwi każdego, a najwięcej redaktora. Ale pomalutku — to może wszystko wytłumaczę.

Dostałem wczoraj list. Jak ci napisałem zeszytygodniowe gryzoły, tom przecież nie myślał, że ktoś się odezwie. A tu, ni stąd, ni zowąd — list. Więc wzięłem i przeczytałem. I pisze mi Stachu od Koźmina:

„Coprowda to niewiem, kto jesteś. (Spoufali się odrazu — ale to pewnie pomogło moje nazwisko). Swój — musisz być, bo piszesz prowde. U nas — to Ci słabo. Ludowcy som — twarde chłopcy. Swojego nie dadzą. Nikt ich nie przekacaci. Ale ni mo ich kto do kupy zebrać. Bić to by chcieli. Już tam nie mówię o szkiebrach, bo to się samo przez się rozumie, ale najbardziej tych, co Niemców wspierają. Przecież znosz Serafinów. Napewno żeś tam chodził na odpust na św. Rozalię. (Skąd on o tym wie?). Ładny mająteczek i wiesz komu wydzierżawili — Niemcowi. I wiesz — kto? — wójt?”

I tak mi dalej opisuje co się tam kolejnych dzieje. Różności bo to som na tym świecie. Jeden za furę siana się sprzedaje, drugi ze sąsiadem się pokłócił, więc roboty wszelkiej musi zaprzestać i tak dalej.

Nie biadoli jednak. Na złość bidzie, koże głowę trzymać wysoko! I to mi się podoba!

„Bo, jakbyś się bracie bidzie poddał — pisze dalej — to zginiessz marnie. Wiadomo, że dzisiaj się nie przelewa, a u niektórych, to szkoda godać. Ale łeb trzymaj wysoko. Honor też swój szanuj. Jak ci, kto w drogę nie przemierzając głupio wejdziesz — to w gębę bij. I to porządnie. Ciamajdów, zginaczy, (ładne słowo!), lizuniów i czapkorzy u nas nie potrzeba! Za kieliszek gorzoly się nie sprzedaj, bo będą tobą pomiotać. My musimy iść w życie z weselem, radością a równocześnie twardą chłopską pięścią! I z poczuciem obowiązku spełnianego dla wsi — więc dla siebie!”

Jakżym to przeczytał, to mi się słonecznie na duszy zrobiło. Rozradowałem się okrutnie. Znalozem bratnią duszę. I dlatego chcę słonecznie dalej pisać.

Głowę do góry. — Bo kto ci co robi — jak będziesz prowde mówił? — Co prawda czasem to ci na dobre wyjść — nie wyjdzie — ale tym nie warto się przejmować! A jak chcesz o swoje walczyć i — zwyciężyć, to musisz iść zawsze prostą drogą!

Zbliżają się żniwa. Jo ta pewnie latoś sieki nie będę, bo naprowde to ni mom co — ale gdzieś do koleżki to się zajdzie —

robotę dalej pchać! I to nie jest tak źle. Przynajmniej mnie się jeno tak wydaje.

A z drugiej strony ni ma też co płakać. Płakaniem nic się nie robi. Płaczą i narkają jeno słamazary, baby i choruszki. Jak człowiek mo nogi, ręce i głowę zdrową, to idzie wszystko zrobić. Nikt nom nic nie do! Za darmo nic nie ma! Więc choć by się krew zalewała trzeba robić kole siebie porządek i kole drugih.

Teraz som żniwa. Potym będzie młócka. A jeszcze późni órka. Te same roboty trzeba zacząć między ludźmi. Dużo jeszcze jest takich, co czeka na żniwa oświecenia i wiary w sprawę chłopską. Trzeba im to dać. To jest nojpierwszy warunek, aby później móc młócić wyniki swej roboty i uprawiać, orać na drugie — nowe lato! Ale trzeba to robić, dopóki słońce świeci. Bo my szkiebrów będziemy bić swoją drogą — a swoją będziemy budowali chłopską Polskę. Po naszymu, po gospodarsku, słonecznie.

Jak w żniwa słonko piecze — to się dobrze trzeba napocić, namęczyć, naharować. Czasami się żniwa odchoruje. To samo jest w pracy społecznej. Jeno młócka po niej będzie lepsza. Ziarno będzie grubsze i więcej go będzie. Tym ziarnem to będą prawa dla chłopów i sprawiedliwość — tak naprowde.

Chciolby żebyście mi uwierzyli i żegnóm —

A nie gniewajcie się na Waszego Felusia Kwarytkę.

Wybory do Wydziałów Powiatowych

Końcowym etapem wyborów samorządowych na szczeblu powiatu są wybory do wydziału powiatowego. Obowiązują przy nich przepisy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 listopada 1934 roku (Dziennik Ustaw RP nr 101, poz. 918).

Członków wydziału powiatowego w liczbie sześciu wybiera Rada Powiatowa i starzy członkowie wydziału powiatowego w głosowaniu tajnym i stosunkowym. Aby wybory były ważne musi być obecna co najmniej połowa uprawnionych do głosowania więcej jeden.

Wybrany na członka Wydziału może być każdy obywatel polski bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 30 lat, ma prawo wybieralności takie same jak przy wyborach do rad gromadzkich czy gminnych i powiatowych. Wybrany może być już członkiem Rady Powiatowej. Poza tym musi władać językiem polskim w mowie i piśmie i odpowiadać warunkom określonym w par. 8 rozporządzenia II Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. nr 100, poz. 769). Warunki te brzmią:

Par. 8. 1. Warunkowi przygotowania praktycznego odpowiada każdy, kto co najmniej przez trzy lata sprawował mandat członka ustrojowego jakiegokolwiek związku samorządowego, bądź też mandat posła lub senatora.

2. Warunkowi powyższemu odpowiada również osoby, które co najmniej przez trzy lata pozostawały w zarządach, bądź radach:

- Komunalnej Kasy Oszczędności;
- Izby Rolniczej, Rzemieślniczej lub Przemysłowo-Handlowej;
- Instytucji Ubezpieczeń Społecznych;
- Innych instytucji publiczno-prawnych, nie wymienionych pod literą a—c;
- Spółdzielni lub czynnych stowarzyszeń o celach kulturalno-oświatowych lub samopomocy gospodarczej, zarejestrowanych zgodnie z przepisami Prawa o stowarzyszeniach (Dz. U. R. P. z 1932 r. nr. 94, poz. 808) bądź stowarzyszeń, posiadających osobowość prawną przed wejściem w życie powyższego prawa, albo w zarządzie (radzie) Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej, Związku Miast Polskich lub Związku Powiatów Rzeczypospolitej, albo w zarządzie oddziałów, podległych tym zrzeszeniom, jeżeli działalność organizacji społecznych, społecznych bądź oddziałów zrzeszeń obejmuje obszar co najmniej jednego powiatu administracyjnego.

3. Do stwierdzenia członkostwa i czasu udziału w zarządzie (radzie) stowarzyszeń powołane są zarządy, do stwierdzenia zaś członkostwa i czasu udziału w zarządzie spółdzielni — władze, które w myśl przepisów prowadzą rejestr spółdzielni.

4. Warunkowi przygotowania praktycznego do sprawowania mandatu członka wydziału powiatowego odpowiadają również osoby, które posiadają pełne kwalifikacje na stanowisko zawodowego wójta lub zawodowego burmistrza, bądź wykazały się co najmniej trzyletnią pracą na stanowisku sędziowskim lub prokuratorskim, albo na stanowisku urzędnika państwowego I lub II kategorii we władzach administracji ogólnej, skarbowej lub szkolnej, bądź Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, albo trzyletnią pracą w instytucjach samorządu terytorialnego lub gospodarczego na stanowiskach kierowniczych lub referendarskich. Warunkowi powyższemu odpowiadają ponadto osoby zatrudnione co najmniej trzy lata w biurach zrzeszeń samorządowych na stanowiskach samodzielnych, co powinno być stwierdzone przez zarząd odnośnego zrzeszenia.

Wybory do wydziału powiatowego zarządza wojewoda, który decyzją swą przesyła staroście powiatowemu. Na podstawie tego zarządzenia starosta powiatowy zawiadamia wszystkich uprawnionych wyborców o miejscu, dniu i godzinie zebrania wyborczego, podając cel zebrania. Zawiadomienie to musi nastąpić co najmniej na 6 dni przed terminem zebrania i być doręczone za pomocą potwierdzenia odbioru na piśmie.

W czasie wielkich świąt wyborów nie wolno odbywać.

Wybory przeprowadza starosta powiatowy i dwóch asesorów, którymi są najmłodszy i najstarszy członek z obecnych na zebraniu wyborczym.

Przed samymi wyborami starosta spraw-

dza listę obecnych i daje najmniej 15 minut czasu na zgłaszanie list kandydatów.

Lista kandydatów powinna być zgłoszona na piśmie i podpisana własnoręcznie przez obecnych na zebraniu wyborców w ilości odpowiadającej cyfrowo co najmniej 1/6 ustawowej liczby wyborców i powinno zawierać nazwiska co najmniej 2 kandydatów. Wyborca może podpisać tylko jedną listę. W razie podpisania więcej list, podpisy na wszystkich listach są nieważne. Wyborca ma prawo cofnąć złożony pod listą podpis, jednakże tylko w okresie czasu, przeznaczonym przez przewodniczącego na składanie list. Lista winna wyglądać tak samo jak do wszystkich innych ciał samorządowych. Oto wzór listy:

Lista kandydatów na członków Wydziału Powiatowego

W

Niżej podpisani wyborcy zgłaszamy następujących kandydatów na członków wydziału powiatowego w

Antoni Sobkowiak, lat 48, zam. w Bolechowie, pow. Poznań,
Józef Sobierajski, lat 35, zam. w Biskupicach, pow. Poznań,
Wojciech Kłopotki, lat 49, zam. w Wysogotowie, pow. Poznań,
Stanisław Sobaszek, lat 60, zam. w Dębienku, pow. Poznań,
Andrzej Dopierała, lat 52, zam. w Witoblu, pow. Poznań,
Franciszek Przygodzki, lat 43, zam. w Antoninku, pow. Poznań.

Podpisy co najmniej 1/6 ustawowej liczby wyborców biorących udział we wyborach.

Do listy muszą kandydaci złożyć piśmiennie lub ustnie do protokołu oświadczenia zgody na kandydowanie. Oświadczenie to powinno brzmieć następująco:

Oświadczenie!

Niniejszym oświadczam, że zgadzam się na kandydowanie na członka Wydziału Powiatowego, że posiadam prawo wybieralności w myśl par. 4 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. — oraz, że zapoznałem się z

treścią art. 6, 8 i 9 wyżej wymienionej ustawy.

Pawłowice, dnia 29 czerwca 1939 r.
(podpis)

Lista każda powinna mieć swego pełnomocnika. Jeżeli niewymieniono nikogo wyraźnie przy zgłaszaniu listy, że jest on jej pełnomocnikiem, to za takiego uważa się pierwszego, który jako wyborca listę podpisał.

Zmiana kandydatury, lub dopisanie nowej już po podpisaniu listy przez wymaganą liczbę wyborców jest niedopuszczalna i powoduje nieważność zmienionej lub dopisanej kandydatury.

Kandydować można tylko z jednej listy. Jeżeli kandydat jest umieszczony na kilku listach, musi się oświadczyć wobec przewodniczącego, z której listy chce kandydować. Jeżeli tego nie zrobi, uważa się jego kandydaturę za ważną z tej listy, do której jest dołączone oświadczenie z datą późniejszą.

W razie zgłoszenia tylko jednej listy, wybory się nie odbywają i za wybranych uważa się tych, którzy zostali na tej liście umieszczeni. Tak samo, jeżeli wpłynęło więcej list, ale łączna suma kandydatów wynosi liczbę sześciu mających być wybranych członków, wybory się też nie odbywają. Jeżeli zgłoszono mniej niż sześć kandydatów, nastąpić muszą wybory uzupełniające. Łączyć list, czyli tworzyć listy blokowe nie wolno.

Po zgłoszeniu list przewodniczący bada ich formalne zgłoszenia. Ma prawo badać autentyczność podpisów wyborców położonych pod listami. Jeżeli ktoś nie zgodzi się na takie badanie, podpis jego zostaje unieważniony. Inne istotne braki musi usunąć pełnomocnik wezwany do tego przez przewodniczącego. Braki te przewodniczący musi mu wyraźnie wskazać. Do usunięcia ich musi mieć pełnomocnik najmniej 10 minut czasu. Jeżeli tego nie uczyni przewodniczący razem z asesorami unieważni albo całą listę, albo poszczególne kandydatów.

Po tych czynnościach przewodniczący ogłasza wyborcom ważne zgłoszone listy kandydatów.

(Ciąg dalszy na stronie 5-tej)

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

103)

Dookoła nich panowała noc, ale on nie zauważył jej wcale. Oczy miał przecież jeszcze pełne tęczyowego blasku, który zajaśniał pod wodą w chwili, kiedy gasł promień latarki. Och, tak! Teraz nie miał już żadnej wątpliwości. To nie było złudzenie. To nie była fata morgana. Jeszcze w tej chwili miał przed oczami te beczki z wysypującymi się złotymi monetami i tę zamczystą skrzynię, które dzięki jakiemuś nieznanemu prawu natury widział już raz przedtem w świetlistym kręgu promieni latarki ponad wodami jeziora.

Otrzeźwił go cichy, podobny do jęku, okrzyk Anki.

Głos dziewczyny zresztą przypominał mu tylko o jej obecności. Na stratę latarki na razie nie zwrócił żadnej uwagi.

— Czy pani widziała? — zapytał półprzytomnie.

— Co miałam widzieć? — zabrzmiał płaczliwy głos. — Przecież latarka utonęła. Tu jest ciemno jak w grobie. O, mój Boże! Gdyby cho-

ciaż udało się cało powrócić...

Alfred oprzytomniał ostatecznie i poczuł nagły dreszcz zgrozy. Istotnie, położenie nie było do pozazdroszczenia. Znajdowali się przecież w głębi podziemia do którego dostali się poprzez prawdziwy labirynt załomów i zakrętów, ciasnych korytarzy i stromych stopni, z których jedne wiodły pod górę, a inne w dół. Zawiłości tego przejścia, prowadzącego do legendarnych lochów, sprawiły, że na drogę musieli zużyć godzinę, a może nawet więcej. Ale wtedy mieli latarkę. Ileż to czasu będą musieli zużyć, aby się stąd wydostać po omacku? Rozgniewał się sam na siebie. Jakże można było być tak niezdarą, aby utopić latarkę! Sięgnął instynktownie do kieszeni, aby wyciągnąć papierosnicę i...

— Niechże się pani nie martwi, panno Anko! — wykrzyknął z radością. — Nic straconego.

W grobowej ciszy podziemia rozległ się suchy trzask krzesiwa i czerwony, drżący płomyk zapalniczki o-

świetlił rozradowaną twarz młodego człowieka.

— To małe światełko wystarczy nam w zupełności — powiedział z triumfem. — Wolę tę maszynkę od zapalek. Ale co to, panno Anko? Łzy? I nie wstyd pani? — śmiał się oświeclając zapłakaną twarz dziewczyny.

Anka odwróciła się nadasana.

— No, wie pan? To jest już wprost bezczelność — mówiła na wpół rozbawiona, na wpół zła, ocierając policzki krótkimi rękawami bluzki. — Tego panu nigdy nie zapomnę.

— Ach, tak? Muszę wobec tego jeszcze raz poświecić pani w jasne oczki — oświadczył wesoło, zachodząc od drugiej strony.

Skutek był natychmiastowy. Dziewczyna spojrzała nań i roześmiała się głośno.

— Wie pan co? — powiedziała już zwykłym głosem. — To niezły pomysł ta maszynka. Obawiam się tylko, że takie coś musi się palić bardzo krótko.

— Na to też jest rada! — zawołał triumfująco, poklepując się po kieszeni. — Mam zapas benzyny. Zabrałem pełną buteleczkę. Widzi pani, jaki jestem przeznorny?

— Owszem — przyznała patrząc nań śmiejącymi się oczami. — Ja jednak jestem jeszcze przezorniejsza i doradzam pośpieszyć się mimo wszystko. Musimy natychmiast ruszyć w drogę.

— O co to, to już nie. Myśli pani, że zapomniałem o naszym skarbie? Nie, panno Anko! Nie byłbym sobą, gdybym nie postarał się dotknąć go ręką. Dotyk jest niejako uzupełnieniem wzroku — dodał wesoło. — Uwierzę ostatecznie, kiedy zaczerpnę choćby garstkę tego złota.

— Ale musiałby pan przecież wejść do wody — przestraszyła się. — A jezioro jest na pewno bardzo głębokie i straszliwie zimne.

— Och, wielkie rzeczy! Zimna woda nic mi nie zaszkodzi. Niech pani potrzyma tymczasem naszą pochodnię — zdecydował.

Zanim zdążyła zaprotestować, wcisnął jej do ręki rozgrzaną już i palącą się silnym płomieniem maszynkę, po czym odpiąwszy sprzączki u swych sportowych spodni i zakawszyszy je nieco, wszedł śmiało do wody.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wybory do Wydziałów Powiatowych

(Ciąg dalszy ze strony 4-tej)

Następuje głosowanie. Głosuje się na listy. Kartkami białymi. Na kartce wypisuje się numer listy.

Kartki przy głosowaniu wkłada się do kopert, które muszą być jednakowe i ostemplowane pieczęcią starostwa powiatowego.

Przy głosowaniu należy zważyć, by głos nie został przypadkowo unieważniony przez nieprawidłową kartkę, czy też złe jej wypełnienie. Kartka więc musi być biała i nie wolno na niej nic więcej pisać, jak tylko numer listy, na którą się chce głosować.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że przewodniczący odczytuje z listy członków rady powiatowej i dotychczasowego wydziału powiatowego, w porządku alfabetycznym i ci składają do urn swe głosy. Jednak nie bezpośrednio tylko za pośrednictwem przewodniczącego. Po odnotowaniu wszystkich w liście, że już swój głos oddali, przewodniczący głosowanie zamyka. Przy wyjmowaniu kartek z urny ustala się ich liczbę na podstawie liczb odnotowanych radnych w liście. Przy odczytywaniu kartek ustala się też ich ważność. Robi to przewodniczący razem z asesorami. Ich orzeczenie w tej materii jest ostateczne.

Po ustaleniu ile każda lista otrzymała głosów ważnych, przewodniczący dokonuje podziału mandatów między listy.

Mandaty członków wydziału powiatowego rozdziela się pomiędzy ważne zgłoszone listy kandydatów w stosunku do ilości głosów, ważne oddanych na poszczególne listy. Łączną sumę głosów oddanych ważnie na wszystkie ważne zgłoszone listy kandydatów dzieli się przez liczbę mandatów. Otrzymany w ten sposób iloraz jest dzielnikiem wyborczym, przy czym ułamek zaokrągla się w górę do pełnej jedynki. Każda lista otrzymuje tyle mandatów, ile razy dzielnik wyborczy mieści się w liczbie głosów ważnie oddanych na daną listę, nie uwzględniając ułamków. Jeżeli po tym podziale pozostała jeszcze wolne mandaty, dzieli się ilość głosów każdej listy przez liczbę mandatów już jej przyznanych powiększoną o jeden. Tej liście kandydatów, która wykaże największy iloraz, licząc wraz z ułamkiem, przyznaje się dalszy mandat. W ten sposób postępuje się dalej w miarę potrzeby. W razie gdyby parę list miało jednakowe prawo do tego samego mandatu rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego zebrania wyborczego.

Uzyskane przez poszczególne listy mandaty przypadają kandydatom danej listy w kolejności zajmowania miejsca na liście.

Dajemy przykład stosowania przydziału mandatów.

Ważnie oddano 28 głosów.

Zgłoszono trzy listy:

I lista otrzymała 12 głosów; — II lista otrzymała 10 głosów; — III lista otrzymała 6 głosów.

Dzieli się teraz ogólną liczbę ważnych głosów oddanych na wszystkie listy przez liczbę mandatów, a więc 6 i mamy: $28 : 6 = 5$, bo ułamek zaokrągłony w górę do pełnej jedynki. Ilorazem 5 dzielimy liczbę głosów poszczególnych list i mamy:

I lista 12 głosów; II lista 10 głosów; III lista 6 głosów.

$12 : 5 = 2$ — $10 : 5 = 2$ — $6 : 5 = 1$.

Przy pierwszym więc podziale jeden mandat nie został obsadzony. Przeprowadzamy więc dalsze obliczenia i dzielimy liczbę głosów oddanych na poszczególne listy, przez liczbę mandatów uzyskanych przez te listy, powiększoną o jeden. Mamy więc:

I lista 12 głosów; II lista 10 głosów; III lista 6 głosów.

$12 : 2 + 1 = 4$; $10 : 2 + 1 = 3\frac{1}{2}$;
 $6 : 1 + 1 = 3$.

Liście więc pierwszej, która ma największy iloraz, przydziela się jeszcze jeden mandat. Wynik zatem jest taki:

I lista 12 głosów — 3 mand.; II lista 10 głosów — 2 mand.; III lista 6 głosów — 1 mand.

W razie gdy lista otrzyma więcej mandatów niż ma kandydatów, wówczas mandaty te obsadza się w drodze wyborów uzupełniających. Wybory uzupełniające przy wybieraniu jednego lub dwóch członków wydziału powiatowego odbywają się zwykłą większością głosów. Kandydat, który otrzymał najwięcej głosów jest wybrany. Przy wyborze 3 i więcej członków stosuje się te same przepisy co przy wyborach głównych. Wybory uzupełniające zarządza wojewoda w przeciągu 30 dni, licząc od dnia, od którego mandat został opróżniony. To samo odnosi się do przypadku, jeżeli w pierwszym głosowaniu nie wybrano dostatecznej liczby członków wydziału powiatowego.

Z wyborów przewodniczący sporządza protokół, który musi zawierać opis dokładny przebiegu zebrania wyborczego. Od-

pis protokołu musi być bezzwłocznie dostarczony wojewodzie.

W razie zauważenia jakichś nadużyć przy wyborach, które mogły wpłynąć na skład czy wynik wyborów należy wnieść protest. Protest wnosi się w przeciągu dni siedmiu po dniu ogłoszenia wyników wyborów na ręce starosty powiatowego. Protest musi podpisać ta sama liczba wyborców, która podpisać może listę.

Wrazie wniesienia protestu nowo wybrany wydział powiatowy nie urządza, aż do czasu rozstrzygnięcia protestu. Protest rozstrzyga wojewoda.

Unieważnienie z urzędu wyborów może nastąpić w ciągu 60 dni, licząc od dnia ogłoszenia wyniku wyborów.

Wybory nowe muszą nastąpić w ciągu dalszych 30 dni.

* * *

Jak już na początku zaznaczyliśmy, wybory do wydziału powiatowego są ukończonymi wyborów samorządowych na szczeblu powiatu. Z racji zaś tej, że wydział jest ciałem wykonawczym w gospodarce samorządu powiatowego należy na niego zwrócić baczną uwagę i wybierać takich ludzi, którzy na gospodarce samorządowej się doskonale znają i będą mieli przede wszystkim na oku dobro obywateli w powiecie.

Bułgaria przystąpi do bloku państw pokoju

„Daily Express“ informuje, że marszałek bułgarskiego sejmiku Muzszanow, który przybywa do Londynu, zabiegać będzie o pożyczkę brytyjską na zbrojenia Bułgarii.

Zdaniem wspomnianego pisma Bułgaria gotowa jest porzucić swą neutralność, spodziewa się natomiast pośrednictwa Anglii w Bukareszcie, by Rumunia zrzekła się Dobrudży na korzyść Bułgarii.

Jak już donosiliśmy, Bułgaria ma otrzymać pewną sumę z kredytów angielskich, ale warunki pożyczki brytyjskiej nie są jeszcze znane.

Zdała od Niemiec

Z dniem 1 bm. wprowadzono nowy specjalny pociąg międzynarodowy, łączący Europę wschodnią z zachodnią z pominięciem Rzeszy Niemieckiej i b. Austrii.

Pociąg ten wyjeżdża z Budapesztu (Węgry) i przez Jugosławię, Włochy i Szwajcarię, stanowi bezpośrednie połączenie z Paryżem. Jeżdżą nim ci, którzy wolą jechać dłużej a bezpieczniej. Niewiadomo jednak jak długo będzie to bezpieczne. Włochy coraz bardziej słuchają niemieckiej komendy.

Narady rządu francuskiego nad przyrostem naturalnym

Pod przewodnictwem premiera Daladier odbyły się wielogodzinne narady gabinetu francuskiego nad projektami ustaw w sprawie środków zmierzających do zwiększenia przyrostu naturalnego ludności. Statystyka ludnościowa z ostatnich lat wykazuje wprost katastrofalny spa-

dek przyrostu naturalnego. W r. 1939 ilość zgonów przewyższa liczbę narodzin o 35.000, gdy nadwyżka w tym roku ludności we Włoszech wynosiła 424.000, a w Niemczech — 545.000. Dotychczasowe zarządzenia rządu francuskiego nie odnosiły rezultatu, gdyż w pierwszym kwartale

rb. zanotowano o 3.300 małżeństw i 1.750 narodzin mniej, aniżeli w tym samym kwartale roku 1938.

Pierwsze z zarządzeń gabinetu francuskiego jest natury duchowej. Ukaże się w formie odezwy do narodu francuskiego, apelować będzie do jego wartości nieprzemijających, miłości do ojczyzny i rodziny. Wydane będą dekrety, ukrócające praktykę rozwodów i wypowiadające bezlitosną walkę zbrodni przerywania ciąży. Inne dekrety idą w kierunku dalszego obniżenia podatków dla ojców rodzin, specjalnej bonifikaty od podatków dla rolników, posiadających dzieci, podniesienia subsydiów dla matek o liczniejszym potomstwie, udzielanie bezzwrotnych pożyczek młodym rolnikom, którzy założą rodzinę i zobowiążą się co najmniej 15 lat pracować na roli itp.

Skarb państwa przewiduje, że sfinansowanie powyższych pomocy dla rodzin będzie kosztowało rocznie około 1 miliarda 600 milionów franków.

Poza wydaniem powyższych dekretów przedstawiciele rządu odbyli szereg konferencji z episkopatem francuskim w celu współdziałania władz i duchowieństwa w walce z wyludnieniem Francji.

72 łodzie podwodne buduje Rosja

W kołach marynarki potwierdzają wiadomość, że Rosja w ciągu bieżącego roku ma rozpocząć budowę 72 łodzi podwodnych i 2 lotniskowców. Są one głównie przeznaczone dla floty czarnomorskiej. Poza tym w okręgu Leningradzkim 4 stocznie pracują pełną parą nad budową jednego pancernika o wyporności 35.000 ton, 6 ciężkich leaderów floty.

Rozwiązanie rad Izb Rolniczych w Warszawie i Łodzi

Zarządzeniem z dnia 7 bm. minister rolnictwa p. Poniatowski rozwiązał rady Izb Rolniczych w Warszawie i Łodzi. Rozwiązanie rad powoduje automatyczne rozwiązanie także innych władz izb i objęcie kierownictwa ich prac przez komisarzy.

Komisarzami zamianował p. minister dotychczasowych prezesów Izb: w Warszawie inż. Bolesława Przedpełskiego, w Łodzi pos. Jana

Piotrowskiego.

Wedle oficjalnego komunikatu, rozwiązanie nastąpiło wskutek zmian terytorialnych w woj. warszawskim i łódzkim, które to zmiany spowodowały znaczne zdekompletowanie organów Izb.

Nowe wybory zgodnie z obowiązującymi przepisami, mają być zarządzane przez wojewodów w najbliższym czasie.

Rumunia nie chce iść na pasku Niemiec

Został podpisany nowy układ handlowy rumuńsko-angielski. Układ ten przewiduje zakup 200 tysięcy ton rumuńskiej pszenicy przez Anglię oraz określa w jaki sposób mają być zużyte kredyty angielskie, udzielone Rumunii.

Wiadomość o tym wywołała duże niezadowolenie Rzeszy. Według informacji, otrzymanych z Bukaresztu część niemieckiej delegacji handlowej, prowadzącej tam od dłuższego czasu rokowania w sprawie dostaw zboża rumuńskiego dla Niemiec, wyjechała nagle do Niemiec. Powodem tej niespodziewanej decyzji przedstawicieli Rzeszy miał być konflikt, jaki powstał między delega-

cją niemiecką, a rządem rumuńskim. Przedstawiciele Rzeszy żądali bowiem sprzedaży przez Rumunię całej kwoty eksportowej zboża do Niemiec. Ponieważ Rumunia nie mogłaby w takim razie wykonać swych zobowiązań wobec Anglii i Francji, rząd rumuński nie zgodził się na żądania niemieckie, uważając je za manewr, mający na celu poróżnienie Rumunii z Anglią.

Fakt ten uważają za jeszcze jeden dowód, że Rumunia będzie zdecydowanie przeciwstawiała się dalszym próbom penetracji niemieckiej, zarówno bezpośredniej, jak i pośredniej, tj. prowadzonej przy pomocy Węgier.

Marta Goebbelsowa uzyskała rozwód!

Kłopoty prywatne ministra propagandy

Zbyt wielu przeciwników ma min. Goebbels w najbliższym otoczeniu kanclerza Rzeszy, by nawet prywatne poślizgnięcia nie miały odbijać się na jego pozycji.

W miesiącach zimowych prasa zagraniczna rozpisywała się szeroko o cichym romansie ministra propagandy z Lydią Barową, romansie, który stał się następnie głośny wskutek zajścia między mężem Barowej a ministrem, zajście rozstrzygnięto krótko bez uciekania się do zwykłych w tych wypadkach świadców. O reakcji męża Barowej kroniki milczą, w każdym razie nie był to pojedynek dwóch rywali z bronią w ręku.

Obecnie te same dzienniki donoszą, że w największej tajemnicy przed opinią niemiecką odbyła się przed specjalnym trybunałem sprawa rozwodowa Marty Goebbels z jej mężem. Wyrok zapadł po myśli małżonki ministra. Marta Goebbels uzyskała rozwód, zatrzymując przy sobie dwoje dzieci zrodzonych z tego małżeństwa.

Ze względów prestiżowych jedynie zobowiązano panią Goebbels do ukazania się kilka razy do roku, przy okazjach uwarunkowanych interesem państwa u boku swego męża.

Wynik procesu rozwodowego wywarł na ministrze propagandy przynębiające wrażenie, nie tyle ze względu na „rozbite szczęście małżeńskie“, ile z obawy przed jego konsekwencjami. Kanclerz nienawidzi spraw z kroniki skandalicznej i niejednokrotnie niełaska jego spoczęła na niejednym paladynie, który naruszył kanony obyczajowego życia Niemiec. Ma się więc czego Goebbels obawiać.

Samochód włókł dziewczynkę zaczeponą sukienką o hamulce

W Obornikach na moście, prowadzonym przez Wartę, wydarzył się groźny wypadek samochodowy. 5-letnia Mirosława Pielawska, zam. w Obornikach, usiłowała przelecieć na drugą stronę jezdnii przed nadjeżdżającym samochodem, lecz zahaczyła o

hamulce sukienką i wleczone była na dłuższej przestrzeni.

Skutki tego wypadku były b. straszne, gdyż dziewczynka odniosła złamanie klatki piersiowej i poważne obrażenia. Natychmiast przewieziono ją do szpitala, gdzie zmarła wkrótce.

Obdarci do nitki robotnicy zbiegli z Niemiec

W okolicy Drawska przekroczyła granicę grupa Polaków, którzy obalamuceni różnymi obietnicami, jako bezrobotni przeszli swego czasu do Niemiec. Niemcy wyzyskali z miejsca fakt nielegalnego przekroczenia granicy. Używano wszystkich do najcięższych robót po kilkanaście go-

dzin na dobę. W razie ociągania się popędzano ich pałkami. Wyżywienie było jak najgorsze.

Zbiegowie wrócili do Polski obdarci, bez butów, wynędzniali i prawie całkowicie bez sił. Musieli przedzierać się do Polski wśród bardzo trudnych warunków. Stanąwszy na ziemi polskiej ostatkami sił, błagali o każdą karę, byle tylko już im nie o „Niemcach nie mówić“.

* * *

PKP -- najmiłszym turystom

10 dni ulgowych przejazdów dla dzieci

Wzorem lat ubiegłych Polskie Koleje Państwowe wprowadzają od 10 do 19 lipca rb. okres zniżkowych przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14. W tym okresie każda osoba dorosła, podróżująca koleją za biletem normalnym lub ulgowym, może zabrać ze sobą 4-ro dzieci, nabywając dla nich bilety ulgowe ze zniżką aż 87½%.

Przed nabyciem biletu dla siebie powinien opiekun zaopatrzyć się w karty uczestnictwa dla dzieci, wydane na pocztówkach i sprzedawane po 30 gr przez kasy biletowe PKP oraz Biura Podróży.

Po należytych wypełnieniu przez opiekuna kart uczestnictwa po jednej dla każdego dziecka, kasa biletowa wyda bilety ulgowe dla dzieci ze zniżką 75% na przejazd „tam“, które służyć będą również i do bezpłatnego powrotu. Łączna zatem zniżka w obydwie strony wynosi 87½%.

Ulgą stosowana będzie w pierwszej, drugiej lub trzeciej klasie pociągów osobowych i pociągów motorowych, z wyjątkiem pociągów motorowych, ekspresowych i norde press.

Pijany wyrostek zginął w płomieniach

We wsi Chruszczów w pow. puławskim, na strychu domu Aleksandra Wojciechowskiego wybuchł pożar. Ogień strawił dach domu mieszkalnego, część inwentarza żywego oraz sprzęty domowe.

W czasie akcji ratunkowej znaleziono na płonącym strychu zwłoki syna Wojciechowskiego — Krzysztofa, lat 17, który spał tam i będąc w stanie nietrzeźwym, spowodował pożar, paląc papierosa.

Podczas podróży można czynić przerwy według ogólnych zasad kolejowych, podobnie jak przy normalnych przejazdach. Pamiętać jednak trzeba, że bezpłatny powrót może nastąpić tylko do stacji wyjazdu i w terminie do dnia 19 lipca.

Inżynier skazany za zniesławienie własnej żony

W tych dniach przed białostockim Sądem Okręgowym stanął inżynier Edward Weychert, oskarżony przez swą żonę Zofię o to, że w piśmie do prezesa Sądu Okręgowego w związku z procesem o alimenty — pomógł ją o takie postępowanie, które mogło ją poniżyć w opinii publicznej,

a mianowicie zarzucił jej niemoralne prowadzenie się, brutalność charakteru, oszukańcze wymuszenie zgody na ożenienie się z nią itp.

Sąd skazał inż. Weycherta na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem i 50 zł grzywny. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Policjant zastrzelił opryszka Gwałtowna awantura w Poznaniu

W Poznaniu przy ul. Strzeleckiej doszło do gwałtownej awantury pomiędzy pięcioma osobnikami, którzy zaczęli 2 wojskowych. Gdy interweniował patrol policyjny, jeden z osobników, 27-letni St. Błażejczak począł uciekać.

W trakcie pościgu, gdy Błażejczak, który był poszukiwany przez władze policyjne, nie stanął na kilkakrotne wezwanie posterunkowe, ten oddał strzał. Kula ugodziła Błażejczaka w okolice serca. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala Błażejczak zmarł.

W czasie zajścia postrzelony został w rękę 34-letni Adam Matuszczak, zam. przy ul. Rybaki 7. Błażejczak, jak się okazuje, podczas zajścia usiłował wyrwać posterunkowemu broń.

Czy postrzelony Matuszczak miał jaką styczność z awanturą, wykaże śledztwo.

Udusiła niemowlę w poduszce i podrzuciła je znajomym

Do mieszkanki Milewskiej przysłała nigdzie niemeldowana Michalina Gągisówna i pozostawiła u niej dziecko, prosząc o dopilnowanie go, zanim załatwi w mieście różne sprawy. Milewska zgodziła się na to, a gdy Gągisówna po upływie trzech godzin nie powróciła, zadziwiona spokojem dziecka, zajrzała do poduszki i przekonała się, że dziecko nie żyje. Przerażona swym odkryciem zawiadomiła policję, która odszukała Gągisównę.

Ustalono, że wyrodna matka udu-

Mord w lesie

W lesie majątku Namysłów pow. łęczyckiego znaleziono w zaroślach zwłoki 30-letniego Stanisława Olszaka, mieszkańca tejże wsi. Olszak został zastrzelony. Jak stwierdziły badania, zabójca oddał do Olszaka z odległości zaledwie kilka metrów 2 strzały z dubeltówki, trafiając w tył głowy i w szyję. Zachodzi podejrzenie, iż Olszak został zastrzelony przez gajowego, jak bowiem wynikało z pozostawionych śladów, zmarły wybrał się na kradzież drzewa, gdyż w pobliżu znaleziono ścięte 2 drzewa. Dochodzenie zarządzone przez policję ustaliło dalej, że zabójstwa dokonał Stefan Biedrzyński, kochanek żony Olszaka, 23-letniej Jadwigi. Olszakowa utrzymywała z nim bliższe stosunki wreszcie postanowiła pozbyć się męża i namówiła Biedrzyńskiego do zabójstwa. Zgodnie z opracowanym planem Biedrzyński przybył do zagrody Olszaków wieczorem, kupił wódki i następnie obaj z Olszakiem wyszli do lasu po drzewo. Biedrzyński zabrał dubeltówkę posiadaną nielegalnie, gdyż zajmował się kłusownictwem. Fakt wzięcia dubeltówki tłumaczył przed Olszakiem koniecznością obrony, gdyby ich zszedł gajowy. Gdy już zrabali 2 drzewa Biedrzyński z tyłu oddał do Olszaka 2 strzały, poczym zbiegł. Po ustaleniu tych faktów Biedrzyńskiego oraz Olszakową aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Śmierć robotnika pod kołami wozu

Mieszkańcy Nicwałdu w powiecie grudziądzkim zostali wstrząśnięci do głębi strasznym wypadkiem, jaki wy-

darzył się przy zwózce żwiru, na skutek czego zginął tragiczną śmiercią młody człowiek.

Z piaskowni w Nicwałdzie wydobywano żwir, który następnie wozami odwożono na miejsce przeznaczenia. Między innymi zatrudniony był przy zwózce 21-letni robotnik Jan Bruza, mieszkaniec Nicwałdu.

Napełniony wóz żwirem, Bruza siadł na desce, służącej jako siedzenie i zaciął konie. W trakcie jazdy, z niewiadomych na razie przyczyn Bruza zachwiał się na wozie i runął na szosę, przy czym dostał się pod koła.

Krótki, urwany krzyk: Jezus, Maria! i nieszczęśliwy robotnik leżał bez życia na szosie. Koła wozu, obciążonego znacznym ciężarem, przeszły przez nieszczęśliwca, powodując jego natychmiastową śmierć.

—:—

Już 150 śmiertelnych ofiar strasznego wybuchu w Hiszpanii

Według ostatnich doniesień, w czasie eksplozji w Peneranda, 150 osób straciło życie, a 1500 osób odniosło rany.

Wladomości bieżące

Sobota, 15 lipca 1939

Sobota: Rozesłanie apost.

Wschód słońca: 3.34; zachód 19.50

Niedziela: NMP. Szk.

Wschód słońca: 3.35; zachód 19.49

Poniedziałek: Aleksego

Wschód słońca: 3.37; zachód 19.49

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU

Kraków. Na torze kolejowym za mostem na Wiśle w Krakowie zginął ub. nocy tragiczną śmiercią strażnik kolejowy 23-letni Mieczysław Lewandowski. Wskutek własnej nieuwagi Lewandowski wpadł pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

ROLNIK POBITY PRZEZ AWANTURNIKÓW

Mosina. Na stacji pogotowia ratunkowego zgłosił się 51-letni rolnik A. Seidel z Zabikowa pod Mośiną. Lekarz nałożył p. Seidelowi opatrunek na ranę ciętą na głowie długości 3 cm w okolicy kości skroniowej, ranę miażdżoną w okolicy ciemieniowej i potłuczenia.

Seidel, który po nałożeniu opatrunków udał się do domu, zeznał na Pogotowiu, że pobito go nocą w chwili, gdy wyszedł z domu do czterech osobników, zrywających opłotowanie w pobliżu jego zabudowań.

Przy zaparciu, połączonym z bólem i zawrotami głowy, szumem w uszach, zakłóceniem snu oraz objawami złego humoru i podniecenia, należy stosować naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa.

SAMOCHÓD PRZEJECHAŁ STARCA

Bydgoszcz. 70-letni Wilhelm Berensdorf, z Bydgoszczy wpadł pod samochód. Doznał on złamania nogi, ran na głowie i ogólnych potłuczeń ciała. Umieszczono go w szpitalu.

MORDERCY KUPCA SKAZANI NA ŚMIERĆ

Stryj. Przed Sądem Okręgowym w Stryju stanęli dwaj przestępcy 27-letni Herman vel Hryciów i 23-letni Sierakowski, oskarżeni o dokonanie zabójstwa na osobie kupca Samuela Preisa. Obaj oskarżeni przyznali się do winy. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał obu na karę śmierci.

UCIECZKA MŁODYCH NIEMCÓW

Trzemeszno. W ostatnim czasie z pobliskich wiosek jak Ostrowite, Kozłowo, Jastrzębowo i Pasieka uciekło siedmiu młodych Niemców w wieku poborowym. Są to synowie rolników, właścicieli większych gospodarstw. Znamienym jest, że w 4 dni po cieczce rodzice jednego ze zbiegów otrzymali od niego list z Norymbergi, donoszący, że wszyscy szczęśliwie przekroczyli granice.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI

Zamość. Na przejeżdżających furmanką zamojskich kupców trzody chłwnej Stanisława Kociucha, Michała Zydko, Mariana Kozakiewicza, Leona Koprzyckiego i Józefa Mazurkiewicza napadło na drodze ze Szczeczeszyna do Radzecznic trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy steroryzowawszy kupców zażądali wydania pieniędzy. Łupem bandytów padło 13.000 zł gotówki, przeznaczonej na zakup trzody oraz cztery zegarki i skórzana teczka.

TRZY GOSPODARSTWA SPŁONEŁY

Żnin. Od uderzenia gromów spaliły się w Junczewie, powiat żniński trzy gospodarstwa; w Sarbinowie zaś spalił się chlew i stodoła, a w Sulinowie obora i wiatrak.

SAMOBÓJSTWO NIEZNANEJ KOBIETY

Bydgoszcz. Na Bielawach pod Bydgoszczą przechodnie były świadkami strasznej sceny. Pod nadjeżdżający pociąg osobowy rzuciła się dobrze ubrana kobieta, licząca około 45 lat. Śmierć nastąpiła na miejscu. Na torze kolejowym pozostały rozszarpane zwłoki. Przewieziono je do kostnicy. Personalna dotychczas nie zdolano ustalić.

GROŹNY POŻAR WSI

Zamość. We wsi Czarnystok pod Zamościem wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Stanisława Dorosza. Ogień objął sąsiednie zabudowania, tak, że ogółem spłonęło 27 domów mieszkalnych, 59 budynków gospodarczych, narzędzia rolnicze, sprzęty domowe itp. Straty wynoszą ponad 75.000 zł. Pożar wzniciłi dwaj chłopcy, którzy paląc w ukryciu papierosy zaprószyli ogień.

OKRADZONY PODCZAS KĄPIELI

Toruń. P. Telesfor Robaszkiewicz, mieszkający tymczasowo w Toruniu przy ul. Mickiewicza 18, zgłosił policji, że w dniu 10 bm. podczas kąpieli w Wiśle nieznany sprawca skradł mu ubranie, trzewiki, koszulę sportową i zegarek z monogramem „TR” ogólnej wartości 70 zł.

Pamiętać teraz, żeby potem nie żałować

W latach normalnych sprawa zaopatrzenia się w nawozy pomocnicze nie zajmowała zbyt wiele rolników. Przewóz tych nawozów kolejami odbywał się bez przeszkód, przesyłki szybko szły. Rok bieżący jest rokiem niepokoju. Żniwa tegoroczne upłynęły pod znakiem niepewności, wszak widmo wojny nie znikło z widnokręgu Europy. Kraj nasz znajduje się w stałym pogotowiu. Rzeczą społeczeństwa jest zrobić wszystko co możliwe, by pogotowia tego nie osłabiać. Rolnicy muszą więc zawczasu pomyśleć o tym, by zaopatrzyć się w nawozy, jakie im będą potrzebne w okresie żniw, czy zaraz po żniwach. Taki jest u nas stan rzeczy, że nawozy azotowe wytwarza się na połud-

niowym zachodzie kraju. Muszą one przebywać daleką drogę na ziemię wschodnią i północną, zaś nawozy potasowe produkuje się na południowym wschodzie, skąd daleko do dzielnic zachodnich i północno-zachodnich. Musimy tedy tak rozporządzać się przy zaopatrywaniu się w te nawozy w roku bieżącym, byśmy je sprowadzali wtedy, kiedy koleje nie są przeciążone ruchem towarowym, kiedy wagonów jest pod dostatkiem itd. Nie wolno nam dopuszczać do tego, by nawozy te zamawiać wtedy, gdy nasze koleje mogą być czymś innym zajęte i do innych przewozów potrzebne.

O tym trzeba już dziś pamiętać, żeby potem — nie żałować.

POŻAR OD PIORUNU

Toruń. Podczas burzy, jaka przeszła w ub. niedzielę, 9 bm. nad Czarnym Błotem, w pow. toruńskim, piorun uderzył w zabudowania rolnika Ernesta Rous'ego. Pożar zniszczył dom mieszkalny, pod którego wspólnym dachem znajdowała się stodoła i chlew. Straty, jakie poniósł poszkodowany, wynoszą ok. 4000 zł. Spalone mienie ubezpieczone było na 2.600 zł.

KRWAWA BÓJKA

Żnin. Katolickie Stow. Młodzieży w Gościeszynie pod Żninem, urządziło zabawę letnią w lasu parafialnym. Wieczorem podczas zabawy doszło między uczestnikami do krwawej bójki. Na placu boju pozostał Edmund Owczarek z Gościeszyna. Znalazł się w szpitalu. Stan jego beznadziejny.

KATASTROFA NA SZOSIE

Szubin. Na szosie Żnin—Szumin wydarzyła się katastrofa motocykla wojskowego. Jadący w przyczepce wachmistrz żandarmerii został wyrzucony w przydrożne zboże. Odnosił poważne kontuzje.

PLONIE... DOROŻKA

Częstochowa. Onegdaj wydarzył się w porze nocnej w Częstochowie niecodzienny wypadek, a mianowicie jadąca z pasażerami dorożka stanęła w płomieniach. Pasażerowie szczęśliwie wyskoczyli, a pożar ugaszono kocami. Powstał on wskutek wadliwie utrzymywanej latarki.

TRAGICZNA ŚMIERĆ EPILEPTYKA

Kalisz. Mieszkaniec Kalisza, cierpiący na epilepsję, 34-letni Jan Bottengrubert łowił ryby w Prośnie, przepływającej obok ulicy Pierackiego. W pewnej chwili uległ on atakowi epileptycznemu i wpadł do rzeki. Choć woda w tym miejscu jest płytka, jednak wypadku nikt nie zauważył. Wskutek tego nieszczęśliwy epileptyk utonął.

2 ŚMIERTELNE UPADKI Z DRZEWA

Bydgoszcz. Zamieszkały w Zajeździe 10-letni syn rzemieślnika Szafranski'ego, wdrapał się na wysoką akację i usiłował zrywać kwiaty. W pewnej chwili cienka gałąź nie wytrzymała ciężaru chłopca i załamała się. Chłopiec spadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że na skutek złamania kręgosłupa poniósł śmierć na miejscu. Jakby prawem serii podobny wypadek wydarzył się w Żyganowie, gdzie 60-letni stolarz Bałonik spadł również w czasie zrywania kwiatów akacji z drzewa i doznawszy złamania kręgosłupa w kilka chwil później życie zakończył.

SKAZANIE CELNIKA GDAŃSKIEGO

Tczew. Aresztowany pod zarzutem wyśmiewania i wyszydzenia funkcjonariuszy polskiej Straży Granicznej celnik gdański Alfred Müller odpowiadał obecnie przed sądem. Müllera skazano na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia, niezależnie od dodatkowej kary 14 dni aresztu za zniechęcenie dozorcę więziennego.



Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. WRZESNIA

W związku z wyborami do Rady Pow. odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. o godzinie 10-ej u p. Mikołajczyka we Wrzesznie kurs samorządowy.

Wszystkich zaproszonych prosimy o bezwzględne przybycie.

Zarząd Pow. S. L.

BACZNOŚĆ POW. KONIN

W dniu 23 lipca, to jest w niedzielę, o godzinie 10-ej rano w Koninie w Sekretariacie Stron. Lud. przy ulicy 3-go Maja odbędzie się konferencja powiatowa, na którą zaproszony jest delegat z zarządu wojewódzkiego z Poznania.

Wzywa się wszystkich członków zarządu powiatowego i zarządy kół do obowiązkowego wzięcia udziału. Sprawy bardzo ważne.

Jan Bładasiewicz, prezes

KOMUNIKAT

Postanowieniem Prezydium Zarządu Stronnictwa Ludowego w Białymstoku został zawieszony w prawach członka Stron. Ludowego p. Edward Szczepański — za nadużycia pieniężne itp.

Prezydium Zarządu Woj. S. L. w Białymstoku.

ZDROWE — WYKWINTNE — TANIE

jest palenie w zwijkach
MOKKA
PREMIOWA KASETKA BLASZANA ZA 35 GROSZY po zakupieniu 10 pudełek gils MOKKA po 150 sztuk

UPADEŁ NA BRUK I PONIÓSŁ ŚMIERĆ NA MIEJSCU

Toruń. W ubiegły poniedziałek wydarzył się tragiczny wypadek w Brodnicach w zajeździe Sandowskiej, którego ofiarą padł rolnik Anastazy Gajdzewski z Kruszyn Szlacheckich, w pow. brodnickim. Gajdzewski przybył nietrzeźwy do zajazdu około godz. 17-ej i rozpoczął kłótnię z żoną stróża podwórzowego Plichtową, której kilkakrotnie ubliżył. Słyszając to mąż Plichtowej wmieszał się do sprzeczki, przy czym uderzył Gajdzewskiego tak, że ten upadł na bruk i poniósł śmierć na miejscu. Plichtę aresztowano.

PASAŻER „NA GAPE” ZGINAŁ POD POCIĄGIEM

Katowice. Na szlaku kolejowym Tarnowskie Góry — Miasteczko Śl. zginął pod kołami wagonów 22-letni Bronisław Skonieczny z Łabędzie pow. Inowrocław, który usiłował wskoczyć w bieg do pociągu towarowego. Skonieczny przybył pieszo z Katowic do Tarnowskich Gór, a nie mając pieniędzy na dalszą podróż chciał pojechać na gape.

GRAD WIELKOŚCI GOŁĘBICH JAJ

Poznań. Wschodnią część powiatu wrzesińskiego nawiedziła po raz drugi wielka burza z gradobiciem. Grad był wielkości gołębiczych jaj i ciał tak silnie, że pozabijał na polach wszelkie ptactwo, a nawet zające, plony, owoce i ogrodowiznę. Straty są znaczne i wynoszą w niektórych miejscowościach od 50 do 100 proc.

WINCENTY WITOS

Wybór pism i mów

ukazała się, świeżo wydana
obszerna książka zawierająca
najcenniejsze pisma i mowy
PREZESA WITOSA

Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach
woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz
w większych księgarniach w całej Polsce

W domu każdego ludowca
książka ta winna się znaleźć

Cere piękna

i gładką uzyskasz pijąc
Sok Kwitnącego Lopianu
Mgr. Edwarda Góbieca —
Skład Główny — Warszawa
Miodowa 14 — Apteki —
Drogerie.

Prywatne

Dokształcające Kursy
„Wiedza” Kraków, Pie-
rackiego 14, przyjmują wpi-
sy na nowy rok szkolny
1939/40. Kursy przygo-
towują na lekcjach zbioro-
wych w Krakowie, oraz
w drodze koresponden-
cji, za pomocą nowo opra-
cowanych skryptów, pro-
gramów i miesięcznych te-
matów: 1) do licealnego
egzaminu dojrzałości wydz.
matem.-fiz. i humanist.,
2) do egzaminu dojrzałości
gimn. starego typu, 3) do
egzaminu z 4-eh klas gimn.
ogólnokształcącego, 4) do
egzaminu z 4-eh klas
gimn. kupieckiego, 5)
do egzaminu z 6-ciu klas
gimn. starego typu, 6) do
egzaminu z 7-ciu kl. szkoły
powsz. Wykładać wybitne
sily fachowe.

Sok Świętojański-
go Ziela

Mgr. Edwarda Góbieca —
stosuje się przy ciec-
niach wątroby, żółtaczce,
kiszki i nerek. Skład Głó-
wny Warszawa, Miodowa 14

Odpowiedzi Redakcji

P. Stan. Poterała, Sieradzkie. Całość
słaba. Poszedł tylko urywki. Myśli do-
bre, ale jest ich za dużo naraz i zbyt nie-
uporządkowane. Radzimy jednak dalej
pisać i nie zrażać się tym, że początkowo
nie albo mało co będzie zamieszczone. Z
czasem może się Pan wyrobić, ale trzeba
nad sobą pracować. Poza tym pisze się
nie: katalizm, lecz: kataklizm, nie: zabu-
ję, lecz: zabójstwo, nie: posondzano, lecz:
posądzano, nie: usówano, lecz: usuwano,
nie: patryjoci, lecz: patrioci, nie: metruje,
lecz: mędrkuje, nie: wysowa, lecz: wysu-
wa, nie: pujdzie, lecz: pójdzie, nie: wront,
lecz: front, nie: kszyczy, lecz: krzyczy, nie:
wyróggowanie, lecz: wyrugowanie, nie:
mąsicieli, lecz: mącieli, nie: obuzy, lecz:
łobuzy, nie: oświatczyliśmy, lecz: oświa-
dzyliśmy. Winien Pan dużo czytać i dalej
próbować pisać. Łączymy serdeczne po-
zdrawienia.

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 15 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,10 Z mikrofo-
nem przez Polskę. 11,57 Sygnał czasu i hej-
nał z Krakowa. 12,03 Audycja południo-
wa. 14,45 „U Dorotki w ogródku” — we-
soła audycja dla dzieci. 15,15 Muzyka po-
pularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze.
16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Po-
gadanka aktualna. 16,20 Koncert w wyk.
ork. mandolinistów „Kaskada”. 16,50 „Co
się dzieje w gniazdach”. Kłopoty i troski
rodzicielskie — pogadanka. 17,00 Muzyka
taneczna. 18,00 Polskie pieśni chóralskie.
18,30 Kwartety Beethovena (płyty). 19,00
„Przez siedem mórz do siedmiu wzgórz”.
„Ludzie z jednej ławki” — wesoła powieść
radiowa. 19,30 Audycja dla Polaków za
granicą. 20,00 Melodie ziemi polskiej: „Na
Kujawach gra muzyka” — audycja słowno-
muzyczna. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40
Dziennik wieczorny. 23,00 Ostatnie wiadomości
dziennika wieczornego, Komunikat mete-
orologiczny. 23,20 Muzyka taneczna.

Niedziela, 16 lipca 1939 r.

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria”.
7,05 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik po-
ranny. 8,15 Koncert poranny. 9,00 Regio-
nalna transmisja z Inowrocławia i Krusz-
wicy. 10,30 Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał
czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek
muzyczny. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa
Piłsudskiego. 13,15 Muzyka obiadowa.
4,45 „Czytamy Mickiewicza” — „Pan Ta-
deusz” (Księga I). 15,00 Audycja dla wsi.
16,30 Recital fortepianowy Witolda Małcu-
żyńskiego. 17,00 Audycja świetlicowa Ko-
ła Młodej Wsi w Szwejkach. 17,20 „Kto
odpowie?”. 17,35 Podwieczorek przy mi-
krofonie. 19,00 Powszechny Teatr Wyo-
braźni. 19,20 Feliks Mendelssohn: Oktet
Es-dur op. 20 (płyty). 20,10 Audycje in-
formacyjne. 21,15 Muzyka taneczna. 23,00
Ostatnie wiadomości dziennika wieczorne-
go, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 17 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 Pogadanka
dla kupców. 11,57 Sygnał czasu i hejnał
z Krakowa. 12,03 Audycja południowa.
14,45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15,45
Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik
popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna.
16,20 Miniatury kwartetowe w wyk. Kwar-
tetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej.
16,45 Kronika naukowa. 17,00 Muzyka do
tańca (płyty). 18,00 Recital śpiewaczy A-
leksandra Michałowskiego (bas). 18,25
Koncert solistów. 19,00 Audycja żołnier-
ska. 19,30 „Przy wieczery” — koncert
rozrywkowy. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40
Audycje informacyjne. 21,00 Sławne kon-
certy: „Paryski koncert Liszta” — audycja
muzyczna. 21,50 „Echa mocy i chwały”.
22,00 Muzyka taneczna (płyty). 23,00 O-
statnie wiadomości dziennika wieczorne-
go, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 18 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 „Dzieci m-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 „Dzieci ma-
ją głos” — „Czego nie lubię”. 11,57 Syg-

NIEZWYKŁA
PRÓBA

PUDRU DO TWARZY

ZADZIWIŁA 10.000

★ KOBIEC



Realny
DOWÓD,
że można
wyglądać
młódziej i ładniej!

Zadziwiający nowy **Zrób dziś**
wynalazek w dziedzi-
nie pudrów do twarzy. **jeszcze tę**
Wspaniały nowy skład-
nik **upiększający skórę**
jest umiejętnie zmieszany z najcien-
szym pudrem przesianym przez jed-
wabne sito. Nadaje skórze nową ży-
wość i promiennosc, a element,
bezbawnej cerze młodzieńczej, natu-
ralny kolor. Dzięki niemu puder trzy-
ma się na skórze dwa razy dłużej.
Tym niezwykłym składnikiem jest
„Pianka Kremowa”. Znajduje się ona
jedynie w nowym Pudrze Tokalon
(patentowany sposób fabrykacji),
spreparowanym według oryginalnego
francuskiego przepisu znakomitego
paryskiego Pudru Tokalon.

PRAWDZIWIE SENSACYJNA
OFERTA

Przypudruj jedną część twarzy Pu-
drem Tokalon na „Piankę Kremową”,
drugą zaś część twarzy zwykłym pu-
drem. O ile część twarzy pokryta
pudrem na Piankę Kremową nie bę-
dzie wyglądała *bardziej świeżo,
młódziej i ładniej* niż druga część,
zwróćmy w całości cenę kosztu
Pudru Tokalon.

Puder Tokalon istnieje w 10-ku
najnowszych odcieniach najmod-
niejszych w Paryżu.

nał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Aud-
cja południowa. 14,45 „Livingstone w kra-
inie lwów” — pogadanka dla młodzieży.
15,00 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomo-
ści gospodarcze. 15,50 Przegląd aktualno-
ści finansowo-gospodarczych. 16,00 Dzien-
nik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktu-
alna. 16,20 Miniatury fortepianowe wyk.
Olgi Łepickiej. 16,45 Kronika literacka.
17,00 Muzyka do tańca (płyty). 18,00 Kon-
cert muzycznego Ogniska Wakacyjnego
Liceum Krzemienieckiego. 19,00 Audycja
dla robotników. 19,30 „Przy wieczery”.
20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje in-
formacyjne. 21,00 „Oszukany Kadi” — o-
pera komiczna w 1 akcie. 22,00 „Polska
między Wschodem a Zachodem” — odczyt.
22,15 Koncert w wyk. Ork. Smyczkowej
Zw. Muz. Chrześcijan. 23,00 Ostatnie wia-
domości dziennika wieczornego, Komuni-
kat meteorologiczny.

Ogłaszajcie
w Gazecie
Grudziądzkiej

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wy-
kłady”, Warszawa, Nowogródzka 48,
gwarantuje wieloletnią samodzieln-
ność — natychmiastowy warsztat pracy!
Zamiejscowym korespondencyjnie.

Z powodu choroby właściciela: st do sprze-
dania dobrze prosperująca drukarnia. Naj-
większa w Łucku na Wołyniu. Natychmiast
do objęcia. Wszelką korespondencję prosimy
kierować pod adresem: Drukarnia, Łuck,
Skrytka pocztowa 130.

WYDAWNICTWA

Spółdzielni Wydawniczej „Wies” we Lwowie.

I. Wies i Państwo

miesięcznik naukowy poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym
wsi. Zawiera działy: rozprawy, referaty, kronikę, sprawozdania i bibliografię.
Redakcję stanowią: prof. Dr. Franciszek Bujak, doc. dr. Stefan Ingłot i doc. dr. Win-
centy Styś.

Prenumerata roczna zł. 10,—, półroczna 5,50 zł., ulgowa dla Członków Spółdzielni
Wydawniczej „Wies” — roczna zł. 8,—.

II. Biblioteka dziejów i kultury wsi

zawiera prace dotyczące wyżej podanych zagadnień.

Wykaz poszczególnych tomów, znajduje się w każdym numerze „Wsi i Państwa”.

III. Rozprawy o zagadnieniach wiejskich

mniejsze prace „Wies i Państwo” oraz poszczególne tomy biblioteki i rozpraw poleca
się wszystkim tym, którzy interesują się sprawami wsi, gdyż znajdują tam wiele wido-
mości, dotyczących najżywniejszych zagadnień wiejskich. „Wies i Państwo” staje
się niezbędnym dla każdego pracownika wiejskiego i syna wsi.

UDZIAŁ

Spółdzielni Wydawniczej „Wies” wynosi 20 zł, wpisowe 5 zł.

Redakcja i Administracja

Sp. Wyd. „Wies” — Lwów ul. 3 Maja 11. — Konto P. K. O. 510.164
i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych oddział Lwów ul. 3 Maja 11

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 13 lipca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	26,— 26,50	23,50 4,—	22,75 23,—	22,— 22,25
Zyto	14,75 15,—	14,50 14,75	15,25 15,50	13,75 14,—
Jęczmień	17,75 19,—	20,— 20,50	18,75 19,25	18,75 19,—
Jęczmień brow.	19,50 19,75	19,25 19,75	14,85 15,25	18,— 1 25
Owies 1 stand.	21,75 22,25	18,10 18,50	21,— 22,50	19,25 19,50
Mąka pszenna 65%	19,50 47,50	34,25 36,75	38,50 40	33,— 34,—
Mąka żytnia 65%	27,50 28,75	25,50 26,25	28,25 28,75	24,50 26,50
Otręby pszen. grube przem.	12,75 13,25	12,25 12,75	11,25 11,50	8,50 9,25
Otręby żytnie przem. stand.	12,— 12,50	11,50 12,50	11,25 11,50	11,50 12,—
Rzepak zimowy	54,— 55,—	53,50 54,50	53,— 54,—	54,— 54,50
Groch zielony (Folger)	33,— 35,—	29,— 31,—	—,—	26,— 28,—
Groch Wiktorja	39,— 42,—	36,— 39,—	46,— 48,—	34,— 35,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,— 13,50	13,25 14,25	12,50 12,75	11,50 12,—
Makuchy lniane w taflach	25,25 25,75	25,— 26,—	19,50 20,—	23,25 23,75
Ziemniaki	4,25 4,75	5,— 5,50	—,—	5,50 6,—
Gryka	22,75 23,25	16,— 17,—	—,—	—,—
Słoma żytnia luzem	4,— 4,50	1,75 2,—	—,—	—,—
Słoma żytnia prasowana	3,50 4,—	2,75 3,—	4,25 4,75	—,—
Siano zwykłe	—,—	5,— 5,50	—,—	—,—
Siano zwykłe prasowane	7,50 8,—	6,— 6,50	—,—	—,—

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gos-
podarz i Osadnik”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wołyniu Miesiąc Gdańsk 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami prze-
syłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa., w Czechosłowacji 88 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron
szwedz. we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poznański, Poznań. Wydawca: miesięce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbioru: Drukarnia Wielkopolska Poznań 21 Giednia 2.